

ANNA GULCZYŃSKA

*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu*

UŻYTECZNOŚĆ STOSOWANIA POJĘCIA „RODZINA NORMALNA” - Z PERSPEKTYWY POMOCY PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNEJ

ABSTRACT. Gulczyńska Anna, *Użyteczność stosowania pojęcia „rodzina normalna” – z perspektywy pomocy psychologiczno-pedagogicznej* [The Usefulness of the Term “Normal Family” from the Perspective of Psychological and Pedagogical Assistance]. *Studia Edukacyjne* nr 43, 2017, Poznań 2017, pp. 177-192. Adam Mickiewicz University Press. ISSN 1233-6688. DOI: 10.14746/se.2017.43.11

The article gives an insight into the meaning of the term “normal family” and the potential implications of its use.

The modernist and the postmodernist approaches presented are supposed to contribute to a reflection on the current usefulness of this term, i.e. to what extent it describes the family and work with it. The use of the terms: norm and normal is mistaken for objectivism and neutrality. It is therefore worth considering in the context of narration about the family terms such as: healthy, functional, successful, adapting, and when using the term norm or standard, to add criteria of its description.

The article first presents selected definitions of norms, then the approaches to the normal family, and the resultant conclusions. Further on the article indicates the results of preliminary analyses of statements made by students, showing their ways of defining the notion of a “normal family”. Subsequently a summary is made from the perspective of both modernism and postmodernism.

Key words: family, normal family, psycho-pedagogical help/assistance

Wstęp

Stwierdzenie „normalna rodzina” istnieje w dyskursie społecznym – zarówno prowadzonym w prywatnych rozmowach, jak i odbywającym się między fachowcami od pomocy psychologiczno-pedagogicznej oraz terapeutami; pojawia się też podczas zajęć z młodzieżą, czy grupą młodych do-

rosłych, jaką są studenci. Starsze pokolenie boleje nad kryzysem rodziny i pragnie owej „normalnej rodziny” dla swoich bliskich. Dorośli i młodzi dorośli – jeśli ich celem jest posiadanie rodziny – też chcą, żeby była „ona normalna”. Czyli jaka? Czym jest owa norma dla dorosłych i młodych dorosłych? Biorąc pod uwagę, że język wyznacza ramy poznania i ogranicza postrzeżenie, rodzi się pytanie: jak przyjęcie określonego sposobu definiowania rodziny i tego co dla niej normalne wpływa na osobę udzielającą pomocy psychologiczno-pedagogicznej? Czy, a jeśli tak, to jak determinuje postrzeżenie odbiorców pomocy?

Inspiracją do napisania tego artykułu były zarówno doświadczenia w pracy ze studentami pedagogiki, pacjentami w ramach praktyki psychologicznej, jak i zwykle zasłyszane stwierdzenia o tym, jak w „normalnej rodzinie powinno być” oraz że kiedyś to „normalnych rodzin było więcej”, dzięki czemu „żyło się jakoś lepiej”.

Dlatego, chroniąc i zmieniając personalia, przywołane zostaną bezpośrednie stwierdzenia i przekonania wielu osób, a także wyniki przeprowadzonych wstępnych analiz wypowiedzi studentów.

Podejścia postmodernistyczne – konstrukcjonizm i konstruktywizm społeczny, do których odwołano się w części końcowej, stanowiąc będą pewne podsumowanie, a jednocześnie zachętę do wyjścia poza konstrukty normy i normalności – jako etykiet potrzebnych modernizmowi, choć nie zawsze użytecznych w pomocy psychologiczno-pedagogicznej.

Czym jest norma i jakie ma zastosowanie?

Norma, posługując się najogólniejszą definicją *Słownika języka polskiego*, to:

- ustalona, ogólnie przyjęta zasada,
- ilość, miara, granica przewidziana jako wymagana lub obowiązująca w jakimś zakresie,
- ilość pracy wyznaczona do wykonania w określonym czasie,
- pełny lub skrócony tytuł dzieła wypisany drobnym drukiem na dolnym marginesie pierwszej kolumny każdego arkusza drukarskiego książki.

A zatem, norma to coś skończonego, określonego, mieszczącego się w pewnych granicach, jednocześnie pożądanego lub wymaganego w danych warunkach. Stworzenie norm i ustalenie ich zakresu jest ważne, ponieważ umożliwia poruszanie się w określonych ramach, a jednocześnie –

przez analogię – sprzyja powstaniu kryterium nienormalności, czyli stanu, zjawiska znajdującego się poza określoną granicą.

Klasyfikacje dotyczące tego co normalne – propagowane, godne naśladowania – często pojawiają się w naukach humanistycznych oraz/i edukacyjnych. Dzięki temu powielanie i promowanie wzorców staje się niejako uprawomocnione, a ich głoszenie wydaje się (ale czy jest?) niezwykle potrzebne. W związku z tym warto zastanowić się, czy i jakie są normy normalności w naukach humanistycznych?

Przechodząc do definicji stworzonej przez nestorkę polskiej psychologii klinicznej – H. Sęk:

przez normę rozumie się na ogół idealny lub realny wzorzec właściwości. Może to być wzorzec zachowania, przebiegu procesów psychicznych, osobowości, rozwoju – co oznacza, że normy mają różne przedmioty odniesienia¹.

Owa treść norm – w zależności zarówno od przedmiotu orzekania, jak i podmiotu orzekającego – różni się. Normalny jest to najczęściej ten bez zaburzeń, nienormalny – zaburzony, potrzebujący pomocy, a także chory psychicznie, inny – bo niebezpieczny i stanowiący zagrożenie dla określonego ładu (społecznego, moralnego, czy w ramach kultury danej instytucji).

Z kolei socjolog A. Giddens zaznacza, że normy to reguły

zachowań, które odzwierciedlają, czy też zawierają w sobie, wartości danej kultury. Owe wartości i normy wspólnie kształtują sposoby zachowań uczestników danej kultury w ich środowisku².

Stąd przez normę społeczną w socjologii rozumie się – zdefiniowane na podstawie czynników kulturowych – pożądane zachowania, przypisane jednostce w związku z pełnieniem przez nią określonych ról społecznych. Zatem, to co typowe i powszechne dla danej kultury jest normalne³.

W interesujący sposób znaczenie norm w pedagogice ujmuje w swoim artykule T. Leś⁴. Podejmuje on dyskusję dotyczącą roli norm w pedagogice jako nauce empiryczno-normatywnej. Autor ten konstatuje, że pedagogika – z racji samego przedmiotu orzekania – tworzy normy, ponieważ odnosi się do określonej wiedzy i implikacji z niej wynikających

¹ H. Sęk (red.), *Psychologia kliniczna*, t. 1, Warszawa 2005, s. 56.

² A. Giddens, *Słownik Antropologii i Socjologii Kultury*, przekł. A. Szulżycka, Warszawa 2004, s. 46.

³ A. Kojder, *Norma społeczna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, red. W. Kwaśniewicz i in., Warszawa 1999, s. 337-340.

⁴ T. Leś, *Filozofia a pedagogika. Czy jest możliwa pedagogika bez norm? Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, 2011, 2(54), s. 52.

(...) pedagogika to (...) system wiedzy teoretycznej i faktualnej, odnoszącej się do działalności wychowawczej. W tym sensie pedagogika jest nauką empiryczną (...) posiada również pozaempiryczny aspekt. (...) Mówi się o filozoficznej perspektywie wertykalnej, o jej praktyczności, o tym, że odwołuje się do powołania człowieka, wyposaża w system wartości itd. W tym sensie pedagogika ma charakter normatywny. Normatywność jest w tych definicjach wskazywana albo wprost, albo pośrednio, przez stwierdzenie, że pedagogika jest nauką praktyczną. Jednak jeżeli przyjrzymy się bliżej pojęciu praktyczności, to okaże się, że zakłada ono normatywność. Jeżeli jakaś nauka jest nauką praktyczną, to znaczy, że formułuje praktyczne wskazówki co do tego, jakie cele mają być osiągnięte i jak do nich dążyć⁵.

Autor zauważa również, że sam temat wyborów norm w pedagogice i budowania ich uzasadniania podejmowany jest rzadko. Mimo iż stwierdzenie „coś jest nie-pedagogiczne” samo w sobie zawiera już diagnozę, bez – co warto dodać – odniesienia się do szerszych (choć często już nie zdefiniowanych) ujęć, to często oznacza po prostu złe, nieodpowiednie, a więc i nie-normalne.

Jednakże, trudno wskazać jeden konkretny system normatywny, na którym powinny opierać się założenia pedagogiczne czy psychologiczno-pedagogiczne. Co ważne, aby był on – z uwagi na ogrom dostępnych opcji – wybrany, nazwany i zaznaczony, ponieważ tylko wówczas można zweryfikować empirycznie skuteczność podejmowanych działań, co z uwagi na temat artykułu jest ważne w kontekście rodziny. Zatem, badając i orzekając określone kwestie i zagadnienia w naukach humanistycznych, konieczne jest podanie paradygmatu, w jakim dokonuje się owego dowodu naukowego.

Odmiennie bowiem „dobrą szkołę” czy „prawidłową rodzinę” rozumieć będzie naukowiec opierający się na zasadach pedagogiki nieautorytarnej Gordona, a inaczej pedagogiki chrześcijańskiej, czy orzekający z ramienia psychopatologii.

Co to (czym jest) znaczy rodzina normalna?

Rodzina jest obszarem tematycznym, w którym spotykają się (a czasami ścierają), wpływy wielu dziedzin nauk. Co więcej, kwestie rodziny naznaczone są emocjonalnie, podobnie jak sprawy zachowań seksualnych, pieniędzy, czy odżywiania. Dzieje się tak, ponieważ każdy człowiek miał lub/i znał jakąś rodzinę. Widział wiele rodzin, słyszał o wielu, dlatego pojęcie rodzina mieści się w jego słowniku podstawowym. „Rodzina normalna” jest silnie zakorzenionym schematem, uaktywniającym się – zgodnie z zasadami

⁵ Tamże.

psychologii społecznej i poznawczej – w sposób często mimowolny, zależnym od poprzedzających doświadczeń, czy wręcz nieświadomie działającym. Jak zaznacza A. Giza-Poleszczuk⁶, problem z definiowaniem rodziny w naszej kulturze uwidacznia się również na gruncie nauki, ponieważ jej przedstawiciele mają trudność z oddzieleniem fachowego podejścia i praktyki badawczej od prywatnych ideałów i przekonań. Owa normatywno-emocjonalna tendencja jest wynikiem, zdaniem autorki, odwoływania się do nuklearnej wizji rodziny jako akceptowanej, normalnej i godnej propagowania. Stąd, rodzina normalna często tożsama jest z pojęciem rodziny tradycyjnej, nuklearnej. Twórca pojęcia rodzina nuklearna, G.P. Murdock, definiował ją jako:

jednostkę terytorialną (to znaczy zlokalizowaną w domu) składającą się z żony, męża oraz ich potomstwa. To grupa społeczna charakteryzująca się wspólnym zamieszkiwaniem, współpracą ekonomiczną i podziałem pracy oraz reprodukcją. Obejmuje ona dwójkę dorosłych płci przeciwnej prowadzących aprobowane społecznie życie seksualne oraz jedno bądź więcej dzieci, własnych lub adoptowanych⁷.

Takie rozumienie rodziny normalnej przyczynia się do umieszczania poza normą wszystkie inne struktury rodzinne. Implikuje działania, w których zachęca się lub zmusza osoby żyjące inaczej do tworzenia rodzin normalnych, ponieważ tylko takie są silne, mają właściwy potencjał opiekuńczy, dzięki czemu dzieci wychowane są „w normalności” i mogą być „normalnymi członkami społeczności”. Poza normą umieszcza się zatem samotnych rodziców, dzieci wychowywane przez dziadków, czy pary nieformalne wychowujące dzieci byłych parterów. Jak pisze K. Kuryś-Szyncel,

człowiek, który wybierze autonomiczną drogę rozwoju, może bowiem zostać odrzucony w społeczeństwie i skazany na „inność”. Jednakże owa „inność” może oznaczać dla niego zarówno swoisty regres społeczny (wykluczenie), jak i szansę na rozwój, np. poprzez zyskanie autorytetu wśród osób, dla których niezgoda na uległość jest wartością⁸.

Co z tego wynika dla praktyki i pomocy psychologiczno-pedagogicznej? Jeśli dyskurs naukowy i nienaukowy są zdominowane przez jeden paradygmat, wówczas rozwiązania danej kwestii szuka się tylko w jego obrębie

⁶ A. Giza-Poleszczuk, *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa 2005.

⁷ T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2012, s. 96.

⁸ K. Kuryś-Szyncel, „Bo inność drażni jednakowość”. *Konfrontacja z zadaniami rozwojowymi dorosłości jako źródło konfliktu*, [w:] *Sytuacje trudne w perspektywie jednostkowej i społecznej*, red. H. Karaszewska, E. Silecka-Marek, Poznań 2016, s. 62.

i dostępnych w jego ramach metodach, strategiach i technikach. Dominujący dyskurs rodziny nuklearnej = normalnej umieszcza poza normą rodziny inne, nadając im statut wspólnoty czy zbiorowości, jednak odbierając prawa należne rodzinie i przypisaną jej rangę. Odwołując się bezpośrednio do zacytowanej wyżej definicji, tworzona poza normą „inność” rodzin niestandardowych, nienuklearnych, nienormalnych dla pewnych osób staje się – dzięki owemu wykluczeniu właśnie – wartością, a nawet nad-wartością. Odwołując się z kolei ponownie do konkretnych przypadków z praktyki, czyli pomocy psychologiczno-pedagogicznej, sytuacja jednostki (dziecka) wydaje się tym trudniejsza, im bardziej rodzice gloryfikują nienormalny status ich rodziny, a szkoła podkreśla znaczenie rodzin nuklearnych – poprzez apoteozę, na przykład, ról płciowych.

Mimo że w nauce można dostrzec pewien progres dotyczący bardziej zróżnicowanego – w porównaniu z przeszłością – rozumienia rodziny, nadal w życiu społecznym (w tym mediach), a także praktyce pedagogicznej, socjologicznej i psychologicznej pozostaje żywy konstrukt rodziny „normalnej”. Czasami stwierdzenie „rodzina normalna” spotkać można w literaturze przedmiotu bez podania szerszej perspektywy odniesienia (czy też dymensji, kryteriów orzekania). T. Olearczyk proponuje następującą typologię współczesnej rodziny:

- 1) normalną – opartą na więzi biologicznej lub adopcji, charakteryzującą się pełnym składem osobowym;
- 2) niepełną – zaistniałą na skutek trwałej nieobecności jednego z rodziców (tworzą ją matki lub ojcowie z dziećmi oraz same dzieci);
- 3) zreorganizowaną (zrekonstruowaną) – powstałą poprzez zawarcie powtórnego małżeństwa;
- 4) zdeorganizowaną – w której panują relacje konfliktotwórcze;
- 5) zdemoralizowaną – będącą w konflikcie z prawem;
- 6) zastępczą – opartą na więzi współżycia i funkcji opiekuńczo-wychowawczej⁹.

Stwierdzenie „rodzina normalna” jawi się (w powyższej klasyfikacji) jako ekwiwalent pojęcia nuklearna. Jednocześnie można zastanawiać się, czy rodzina rekonstruowana jest nienormalna? Przechodząc do praktyki pomocy psychologiczno-pedagogicznej, czy zatem tylko dzieci urodzone w rodzinie o pełnym składzie osobowym, opartej na biologicznej więzi pochodzą z rodzin normalnych? Kim są, w związku z tym, osoby urodzone w rodzinie niepełnej lub adoptowane? Jak zakwalifikować matkę samotnie wychowującą dziecko, z uwagi na przedwczesną śmierć swojego małżonka?

⁹ T.E. Olearczyk, *Sieroctwo i osamotnienie*, Kraków 2007, s. 22.

W związku z powyższym warto postulować, aby wszelkie pojęcia, które funkcjonują na gruncie nauki, a szczególnie odnoszą się do nauk o wychowaniu czy rodzinie były tworzone i używane niezwykle rozważnie (uważnie). Nawiązując do cytowanego wcześniej T. Lesia i założeń postmodernistycznej wizji nauki, konstrukty teoretyczne o przełożeniu na sposób myślenia, działania, a zatem i praktykę oddziałują bezpośrednio na ludzi, ich myśli, emocje i czyny. A przecież nikt nie chce być nienormalny...

Analizując dalej kryteria rodzin normalnych, w literaturze pedagogicznej dostępna jest klasyfikacja rodzin z uwagi na ich warunki wychowawcze. Znajduje się tu¹⁰:

1. Rodzina normalna – przystosowana do warunków, w których się znajduje; na dobrym poziomie plasują się jej ogólne warunki wychowawcze.

2. Rodzina wzorowa – nieustannie dba o rozwój swoich członków, polepszając warunki wychowawcze, „Poszczególne elementy działalności wychowawczej tej rodziny są wyższe i o większym nasileniu, niż to ma miejsce w rodzinie normalnej”.

3. Rodzina jeszcze wydolna wychowawczo „warunki wychowawcze bywają tam niekiedy zachwiane, podobnie jak jej ogólne funkcjonowanie. Występują tam dorywczo niedomagania i odchylenia we wszystkich elementach działalności wychowawczej. Mimo tych zakłóceń czyni ona wysiłki, aby swoją, niepewną chwilowo sytuację poprawić”.

4. Rodzina niewydolna wychowawczo – dochodzi w niej często do zaburzeń we współżyciu rodzinnym, co wiąże się na ogół z niepowodzeniami życiowymi poszczególnych członków rodziny.

5. Rodzina patologiczna – której członkowie pozostają w stałej kolizji z prawem i moralnością (nagminne kradzieże, rabunki, rozboje, gry hazardowe, przemyt, prostytutka i stręczycielstwo, włóczęgostwo, uchylanie się od uczciwej pracy, alkoholizm), w wyniku tego rodzaju praktyk następuje tam trwały rozkład współżycia wewnątrz rodziny, faktycznie zerwanie więzi rodzicielskiej i małżeńskiej.

Rodzinę ujmuje się tu statycznie, jako pewien byt, a nie zmieniającą nieustannie – z uwagi na procesy biopsychospołeczne, wspólnotę ludzi. Zaklasyfikowanie danej rodziny powoduje podjęcie wobec niej określonego, ustalonego wcześniej repertuaru oddziaływań i procedur. Osoba pomagająca wyposażona zostaje we władzę, „wie lepiej”, występuje z pozycji siły i autorytetu. Rodzina dostaje określoną etykietę, podobnie jak jej członkowie. Jak pisze B. Jankowiak:

¹⁰ S. Kawula, J. Brągiel, A. Janke, *Pedagogika rodziny: obszary i panorama problematyki*, Toruń 2007, s. 56-57.

konfliktowy klimat rodzinny uruchamia ścieżkę specyficznych procesów rozwojowych, które znacznie zwiększają prawdopodobieństwo współwystępowania zachowań problemowych w okresie dojrzewania¹¹.

Analizując dalej sposoby używania stwierdzenia „rodzina normalna”, można zauważyć, że pojawia się ono również w typologii W. Ambrozika¹²; autor za kryterium podziału wyznacza tu poziom warunków wychowawczych. Charakteryzuje:

1. Typ rodzin normalnych – o pełnym składzie osobowym, silnych związkach emocjonalnych, tradycyjnym układzie ról, wartościach i wzorach życia ukierunkowanych na wykształcenie dzieci, kontaktach z innymi instytucjami wychowawczymi.

2. Typ rodzin zdezorganizowanych – charakteryzują się zaburzeniami w strukturze (w tym rodziny niepełne), konfliktami lub rozbięciem często o antagonistycznych stosunkach, nierzadko agresywnych, o słabych związkach emocjonalnych rodziców z dziećmi, słabymi kontaktami z innymi instytucjami wychowawczymi (np. szkołą), trudnościami materialnymi itp.

3. Typ rodzin zdemoralizowanych – cechą dominującą jest, obok stosunków wewnątrzrodzinnych podobnych jak w rodzinach zdezorganizowanych, dostarczanie przez rodziców negatywnych (sprzecznych z prawem i normami ogólnospołecznymi, moralnymi) wzorów zachowań i wartości życiowych. Często rodziny te dotknięte są alkoholizmem, przestępczością i w zasadzie nie utrzymują kontaktów z instytucjami wychowawczymi.

Warto zaznaczyć, że powyższe dwie typologie nie odwołują się do „rodziny normalnej jako takiej”, ale oscylują wokół pojęcia wychowania i w ten sposób opisują to, co mieści się w granicach normy dla tej konkretnej klasyfikacji i – w większości wypadków – wymaga podjęcia oddziaływań naprawczych.

Podsumowując, stwierdzenie „rodzina normalna” jest często używane zbyt swobodnie, czy wręcz nadużywane. Co więcej, jego stosowanie w opisany powyżej sposób wydaje się w niewielkim stopniu użyteczne, jest bardziej oceną niż opisem. Szczególnie w potocznym określaniu tego słowa, ale również w praktyce pedagogicznej, psychologicznej, czy socjologicznej nie podaje się kryteriów (wartości liczby), czy stanu (jakiegoś), do jakich odnosi się rozmówca. Zakłada się pewną wspólność semantyczną stwierdzeń od-

¹¹ B. Jankowiak, *Nastolatki w obliczu trudności. Czynniki ryzyka i czynniki chroniące w kształtowaniu się zachowań antyspołecznych*, [w:] *Sytuacje trudne w perspektywie jednostkowej i społecznej*, red. H. Karaszewska, E. Silecka-Marek, Poznań 2016, s. 44.

¹² Por. S. Kawula, J. Brągiel, A. Janke, *Pedagogika rodziny: obszary i panorama problematyki*. *Dodatek*, Toruń 2007, s. 419-420.

biorców rozmowy i dlatego nie uszczegóławia się owego pojęcia, stanowiącego dla większości pewien skrót myślowy.

Pracując zarówno ze studentami, w poradnictwie indywidualnym lub par, można odnieść wrażenie, iż kategoria normy, w tym „rodziny normalnej”, pojawia się bardzo często. Mimo to znaczna część osób ma trudność w jej dookreśleniu, zdefiniowaniu lub podaniu wskaźników. Jednocześnie, przyjmując *a priori* podobieństwo własnych sądów do sądów i opinii większości ludzi, a owo złudzenie społeczne: wszyscy myślą tak samo lub podobnie, pozwala redukować dysonans poznawczy. Uruchomienie schematu „rodzina normalna” uaktywnia nadawanie określonych znaczeń oraz silnie wpływa na to, co z otrzymanej informacji ktoś zauważa, o czym myśli i co później pamięta. Ponieważ każdy człowiek spotkał się ze stwierdzeniem „rodzina normalna”, przy uruchamianiu schematu działa efekt dostępności (łatwość z jaką możemy sobie uświadomić rozmaite myśli i idee), znaczenie mają zdarzenia poprzedzające (zwiększanie się dostępności schematu pod wpływem tego, co było doświadczone bezpośrednio przed nim, czyli choćby reklama ze „szczęśliwą rodzinką”); obserwuje się także efekt uporczywości, którego wynikiem jest trwanie przy określonych przekonaniach (dotyczących w tym przypadku cech rodziny normalnej) nawet wtedy, gdy dane wspierające te przekonania zostały podważone.

Co zatem jest normalne? Jak zmienia to myślenie o sobie, świecie i antycypacji przyszłości? Cytaty poniżej wydają się być przykładami, jak szerokie jest rozumienie owej normalności.

1. *Moje wszystkie problemy wynikają z tego, że mam taką a nie inną rodzinę. Nigdy nie było u nas normalnie. Nie tak, jak u innych..., mama pracowała, ojciec wyjeżdżał na kontrakty i go nie było. Jak mama wracała z pracy to prała, gotowała obiad, wciąż niby była w domu, się organizowała i nie poświęcała nam z siostrą uwagi – takiej ciepłej. Lekcje, odwiezienie nas na angielski (bo ojciec kazał) i inne sprawy, a ja chciałam, żeby było normalnie – jak w innych rodzinach, gdzie matki rozmawiają ze swoimi córkami i są ich najlepszymi przyjaciółkami. Wiem, że jakbym miała normalną rodzinę, to byłoby ze mną inaczej. A nienormalna rodzina to skaza na całe życie... (kobieta, lat 25).*

2. *W mojej rodzinie było prawie zwyczajnie, normalnie – jak w innych, a nawet lepiej. Mimo że ojciec pił codziennie, ale się nie awanturował, nie bił ani matki, ani mnie, ani siostry, nie wynosił z domu, nie był jak ci inni alkoholicy. Pił, szedł spać, wstawał rano do pracy, wracał z pracy, pił, szedł spać i tak całą moją podstawówkę. Nie miałem tak źle, jak inni – że jakieś awantury, czy coś takiego. Byliśmy taką normalną, zwykłą rodziną, jak wiele na osiedlu. Zmieniło się potem, ja poszedłem do technikum do większego miasta, a ojciec się rozpił. Wynosił z domu rzeczy, bił mamę*

i siostrę. Mam żal do mamy, że go zostawiła, a on się zapił i umarł. Powinna go ratować... (mężczyzna, lat 22).

3. Moja rodzina jest normalna. Mam mamę, tatę, brata i brata przyrodniego. Rodzice pracują, brat chodzi do pierwszej klasy, brat przyrodni pracuje, jest u nas co drugi weekend i w środy. Jak mamy kłopoty, to robimy narady rodzinne i wspólnie podejmujemy decyzje. Teraz brat boi się chodzić do szkoły, to mama z nim śpi. Podobno istnieje ryzyko, że zacznie się moczyć, jak będzie za długo spał z mamą. Koncentrowanie się na tym kto potrzebuje i wspieranie takiej osoby, to podstawa normalnej rodziny. Tata mówi, że jego poprzednia żona nie była normalna... (kobieta, lat 20).

Czym jest normalna rodzina? Faktem? Mitem? Nierealną tęsknotą? A może tylko sztucznie powstałym modernistycznym konstruktem?

Przyszli praktycy o rodzinie normalnej

Sposób ujmowania problemów badawczych oraz zbierania danych wynikał z założeń interakcjonizmu symbolicznego. Z uwagi na obszar tematyczny niniejszych badań, paradygmat ten użytecznie wyjaśnia, w jaki sposób pewne nazwy/symbole/znaczenia powstają, następnie ulegają zmianie poprzez interakcje i dokonujące się interpretacje. Człowiek aktywnie działa, tworzy, nadaje znaczenia, konstruuje, modyfikuje i weryfikuje. Posiadana wiedza przyczynia się do określonego sposobu opisywania świata społecznego, nadawania określonych znaczeń, a z drugiej strony – ich odczytywania, czy odkrywania.

Jednostki wzajemnie na siebie oddziałują, a społeczeństwa składają się z oddziałujących na siebie jednostek. Ludzie przechodzą ciągle zmiany w interakcjach z innymi, a w ich wyniku zmienia się również społeczeństwo¹³.

Zastosowana metoda to sondaż diagnostyczny; w kwestionariuszu ankiety zastosowano pytania zamknięte oraz jedno otwarte.

Grupy – jeszcze przed rozpoczęciem pierwszych zajęć – proszę o napisanie określeń, skojarzeń, zdań związanych ze stwierdzeniem: rodzina normalna. Obecnie dysponuję kartami z ponad 450 anonimowo napisanymi odpowiedziami. Zebrane dane można grupować z uwagi na różne kryteria (np. role rodziców, spędzanie czasu itp.), ponieważ kategoria pytań otwartych ogranicza się do wspomnianego jednego, a uzyskany materiał to nie-

¹³ W.E. Łuszczuk, *Normatywny i interpretacyjny paradygmat w badaniach pedagogicznych*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanistycznej w Sosnowcu, nr 3, Sosnowiec 2008.

ustrukturalizowane wypowiedzi. Na marginesie warto wspomnieć, że odpowiedzi koncentrują się, w wielu przypadkach, na funkcjach rodziny, gdzie absolutnie dominujący jest komponent wsparcia, a także rozumienie i poczucie bycia zrozumianym¹⁴. Jednakże, na potrzeby tego artykułu skoncentrowano się jedynie na wybranym fragmencie analizy (niezależnie od innych wypisanych cech), badanie zależności między zmiennymi nie było celem niniejszego artykułu (grupy były wysoce homogeniczne), a mianowicie: dla jakiej liczby osób rodzina normalna oznacza z rodziną nuklearną? Ile procent badanych ma inną niż normatywna wizję rodziny? A następnie: czy określona wizja coś znaczy dla pomagania?

Dla ponad połowy studentów (około 60%, ponad 250 odpowiedzi) pojęcie „rodzina normalna” jest tożsame z ujmowaniem rodziny w sposób normatywny, tradycyjny, nuklearny, a więc jest to rodzina: heteroseksualna, pełna, zalegalizowana, z dziećmi:

- *Mama, tata oraz dzieci, czasami jakieś zwierzę.*
- *Od małego tłumaczyć i pokazywać, że rodzina to związek „osób odmiennej płci.*
- *Rodzina normalna mieszka razem, to mama, tata i dzieci, wszyscy mogą na siebie liczyć.*
- *Rodzice innej płci wypełniają obowiązki rodzicielskie wobec własnych dzieci, z którymi mieszkają.*
- *Mama i ojciec, którzy wzięli ślub kościelny i co najmniej dwójka dzieci.*
- *Rodzina pełna – taka, w której rodzice są odmiennej płci. Nie występują w niej żadne patologie (np. alkoholizm, narkomania).*
- *Związek kobiety i mężczyzny, tylko i wyłącznie, którzy mają dzieci, jeśli mogą je mieć.*
- *Rodzina pełna (matka, ojciec, dziecko bądź dzieci), każdy członek angażuje się zarówno fizycznie, jak i emocjonalnie w codzienne sytuacje, które mają miejsce w życiu.*
- *Dziecko ma oboje rodziców (tzn. rodzice są w związku małżeńskim), członkowie darzą się szacunkiem, wspierają.*

Przytoczne wypowiedzi wskazują, że badani mają określony konstrukt rodziny normalnej, jako złożonej z rodziców odmiennej płci, pozostających w formalnym związku, posiadającej potomstwo. Jest to tradycyjny, schematyczny sposób postrzegania rodziny – ukształtowany przez kulturę, jej przekaz, uwarunkowany historycznie. Stanowić może wyraz pewnego nawyku

¹⁴ E. Kasperek-Golimowska, A. Gulczyńska, 2015, materiały z Konferencji Naukowej – niepublikowane.

w odwoływaniu się do tego co znane (dostępność poznawcza), a także zinternalizowane.

Rodzina normalna – w ujęciu nienormatywnym – występuje w wypowiedziach około 40% studentów.

- *Może tak być nazywana grupa osób, która jest dla siebie ważna (w sensie emocjonalnym i relacyjnym), a nie formalnym.*

- *Ta, w której są dzieci, ale nie musi być to związek małżeński.*

- *Bez względu na orientację, nie musi być prawnie zarejestrowany, niekoniecznie musi być pełna i nie musi odpowiadać tradycyjnemu postrzeganiu rodziny przez społeczeństwo.*

- *Nie ma rodzin normalnych. Rodziny normalne nie istnieją.*

- *Rodzina normalna – partnerzy (obojętnie jakiej płci) + dziecko (dzieci), brak patologii, o dochodzie pozwalającym na zaspokojenie podstawowych potrzeb.*

- *Osoby sobie bliskie, które się kochają, wspierają, dużo rodzin takich spotykamy w dzisiejszych czasach różnorodności, ciężko jednoznacznie rozumieć słowo norma.*

Osoby ujmujące rodzinę nie-tradycyjnie, mają prawdopodobnie bardziej złożoną reprezentację konstruktu „rodziny normalnej”. Uważają, że musi być to grupa osób zaspokajająca swoje potrzeby, wspierająca się. Kwestie zarejestrowania związku oraz wypełnienia pewnych formalnych zobowiązań nie są tu akcentowane.

Wnioski i podsumowanie

Jakie płyną z tego wnioski? Ponad połowa studentów ma tradycyjny, normatywny wizerunek rodziny, który dla nich oznacza „normalną rodzinę”. Jednocześnie niewielka liczba pytaných zauważa rolę wychowania, opieki, przekazywania wartości, norm, zasad i reguł współżycia społecznego¹⁵.

Mniej aniżeli połowa dopuszcza odmienne od tradycyjnego kryteria opisu rodziny normalnej. W zdecydowanej większości odpowiedzi pojawia się odniesienie do wspierania siebie w troskach, problemach, spędzanie razem czasu. Jakie są z tego implikacje dla procesu pomagania. W jaki sposób to co piszą (mówią), myślą o rodzinie normalnej przyszedli fachowcy wpłynę na ich pracę – a zatem konkretne oddziaływania? Czy pracując w ramach poradnictwa z kobietą samotnie wychowującą dziecko będą zachęcać ją (jako nie-normalną) do szukania sobie męża. Czy będą w stanie oddzielić swoje emocje i etykiety, kiedy odbiorcą interwencji kryzysowej będzie dziecko wychowywane w rodzinie jednopłciowej? Na tak postawione pytania postarano się udzielić odpowiedzi w dalszej części artykułu.

¹⁵ Tamże.

Zgodnie z danymi statystycznymi, odsetek urodzeń pozamałżeńskich rośnie systematycznie od kilkunastu lat. Na początku lat 90. XX wieku ze związków pozamałżeńskich rodziło się około 5-7% dzieci, zaś w ostatnich latach 20-24%. Odsetek ten jest zdecydowanie wyższy w miastach i w 2014 roku wynosił prawie 26%, natomiast na wsi – ponad 20%; jest on także zróżnicowany regionalnie – od 13% w województwie małopolskim do 41% w województwie zachodniopomorskim. Rosnąca skala urodzeń dzieci pozamałżeńskich może być traktowana jako wskaźnik zmian sytuacji rodzinnej dzieci w Polsce i oznaczać, że będą one wychowywane we wzrastającej liczbie rodzin tworzonych przez związki partnerskie lub w rodzinach niepełnych, co potwierdziły wyniki spisu z 2011 roku. Za wskaźnik tego typu zmian można uznać również zwiększającą się liczbę dzieci, których rodzice się rozwiedli¹⁶.

Szacując i przewidując dalej – każdy z obecnie studiujących młodych dorosłych będzie pracował z wieloma dziećmi z rodzin niepełnych w ciągu swojego życia. Każdy z ankietowanych spotka w ramach realiów zawodowych, profesjonalnych lub w warunkach prywatnego życia wielu rozwiedzionych dorosłych, a wraz ze stażem jego lat pracy liczba ta będzie rosła.

Jak (obecny student, studentka, a kiedyś pedagog, psycholog, socjolog) będzie ich postrzegał? Jaką rolę wobec nich przyjmie? Modernistycznego, „wiedzącego pomagacza”, uprawnionego do orzekania o tym, jaki jest świat. Eksperta, który – dzięki wiedzy – wie lepiej, rozumie pełniej i może doradzić jak żyć czy jak tworzyć rodzinę (oczywiście tę normalną). A może będzie to postawa postmodernistycznego zaciekawienia? Nadawania znaczeń? Szukania sposobów bardziej otwartego odnalezienia się w tej sytuacji? Porzucenia wiary w jedną słuszną rzeczywistość? Z punktu widzenia wychowawczego – raczej wyposażania poszukujących odpowiedzi (rodziców, nastolatków, dzieci) w umiejętności, nie – kierowania, rządzenia, czy wyższościowej dyrektywności. Przyjęcie przez studentów określonego rozumienia danych stwierdzeń może zastanawiać. Być może, a wykluczyć tego nie można, spotka się ona podczas studiów pedagogicznych lub/i innych z określeniem rodzina normalna. Stąd powszechność owego założenia i jego powtarzalność. Być może przenoszą oni – w sposób mało refleksyjny – określenia z życia prywatnego na pole nauki, traktując swoje doświadczenia czy marzenia jako powszechność i nadając im miano normatywności. Opierając się na opisanych mechanizmach – między innymi w Racjonalnej Terapii

¹⁶ <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/dzieci-w-polsce-w-2014-roku-charakterystyka-demograficzna,20,1.html>.

Zachowań¹⁷, czy terapii poznawczo-behawioranej¹⁸ – osoba działa tak, jak myśli i jakie ma – wynikające z doświadczeń – przekonania. Stąd bezpośrednie uogólnianie z własnych przekonań i doświadczeń na sposób „odczytywania” przekonań, postrzegania i interpretowania doświadczeń innych – wydaje się niebezpieczne i krzywdzące. Aby zmniejszyć ryzyko transferu własnych – często nie do końca uświadomionych poglądów – warto zatem proponować (np. wśród studentów) większą otwartość poznawczą, stosować język opisu, nie interpretacji; procesu – zamiast orzekać o stanie; zachęcać do samoobserwacji i rezygnacji z przywiązywania się do jedynej i słusznej koncepcji. W sposób zamierzony wprowadzać, odwołując się bezpośrednio do tematu, ekwiwalenty pojęcia „rodzina normalna”, czyli zdrowa, funkcjonalna, adoptująca się, przystosowująca się, radząca sobie. Być może, odpowiadając na postawione wyżej pytania, poszerzy to sposób postrzegania osób znajdujących się w rodzinie, ich interakcji oraz pozwoli zobaczyć – bardziej realnie (w znaczeniu: kryterium realności) kontekst w którym żyje. Wiedza, zdobyta w czasie studiowania i studiów, może być ważnym moderatorem w pracy zawodowej.

Zwolennicy podejść modernistycznych¹⁹ potrzebują owych nienormalnych

uważając siebie za eksperta od normy i patologii, modernistyczny terapeuta (...) daje sobie prawo do zmieniania ludzi tak, jak dyktuje mu, traktowana przez niego jako obiektywna, wiedza. Na tej podstawie określa nie tylko cele prowadzonej przez siebie terapii, lecz także metody ich osiągnięcia. Funkcjonuje podobnie jak technik, który korzystając z ujętej w ogólne kategorie wiedzy, próbuje za pomocą odpowiednich narzędzi „naprawić” niesprawnie działającego pacjenta²⁰.

Podejścia postmodernistyczne – konstruktywizm czy konstrukcjonizm społeczny – proponują spojrzenie na odbiorcę pomocy bardziej otwarte – bez z góry przyjętych założeń. Norma – jako taka – jest kryterium nieużytecznym. Dla każdego może być inna, może zmieniać się w zależności od sytuacji zewnętrznych i indywidualnego zapotrzebowania rodziny. Dlatego, w rozmowie pomocowej każda perspektywa traktowana jest jako pewien ważny i znaczący sposób postrzegania, ale jednocześnie nie jedyny. Odejście

¹⁷ M.C. Maultsby, *Racjonalna Terapia Zachowania. Podręcznik terapii poznawczo-behawioralnej*, Żnin 2008, s. 36-39.

¹⁸ Ch.A. Padesky, D. Greenberger, *Umysł ponad nastrojem. Podręcznik terapeuty*, Kraków 2004, s. 16-18.

¹⁹ M. Opoczyńska, *Dialog imynych albo inne monologi*, Kraków 2007.

²⁰ Tamże, s. 107.

od szukania tego co normalne w kierunku tego co działa, co zdrowe i co funkcjonalne ma odciążyć rodzinę od podejmowania prób działań nierealnych, a więc z góry skażonych porażką. Niezwykle ważne jest zatem podjęcie próby zachęcania studentów, aby rewidowali swoje i społeczne schematy, szukali tego co działa, co jest funkcjonalne. Nie oznacza to, w żadnym razie, wyrzeknięcia się swoich norm i wartości, ale poszanowania norm i wartości oraz sposobu ich interpretowania oraz nadawania znaczeń przez innych ludzi.

Już w dwudziestoleciu międzywojennym K. Horney pisała:

nasz pogląd na temat tego, co normalne wynika z przyjęcia pewnych wzorców zachowania i odczuwania, obowiązujących w grupie, która narzuca te wzorce swoim członkom. One jednak różnią się, w zależności od kultury, epoki, klasy czy płci. Skutki tych rozważań dla psychologii są bardziej dalekosiężne, aniżeli mogłoby się wydawać w pierwszej chwili. Bezpośrednią ich konsekwencją jest poczucie zwątpienia we wszechwiedzę psychologii. Na bazie podobieństwa między odkryciami dotyczącymi naszej kultury i innych kultur nie wolno nam wnioskować o ich wspólnym podłożu. Nie mamy już podstaw do tego, żeby uważać, iż nowe odkrycie psychologiczne może nam odsłonić jakąś uniwersalną cechę natury ludzkiej. Wniosek, jaki wypływa potwierdza to, czego niektórzy socjologowie wielokrotnie dowiedli: nie ma czegoś takiego jak psychologia człowieka normalnego, która odnosiłaby się do całej ludzkości. Ograniczenia te są jednak w pełni kompensowane przez nowe perspektywy rozumienia natury ludzkiej, jakie się przed nami otwierają. Podstawowym wnioskiem wypływającym z tych rozważań antropologicznych jest to, iż uczucia i postawy w zdumiewająco wysokim stopniu ukształtowane są przez warunki, w jakich żyjemy, i to zarówno kulturowe, jak i jednostkowe, a które są nierozłącznie ze sobą splecione. Oznacza to z kolei, że znajomość warunków kulturowych, w jakich żyjemy, daje nam dużą szansę uzyskania o wiele głębszego zrozumienia specyficznych właściwości uczuć i postaw uważanych za normalne²¹.

BIBLIOGRAFIA

- Giddens A., *Słownik Antropologii i Socjologii Kultury*, przekł. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Giza-Poleszczuk A., *Rodzina a system społeczny. Reprodukcyjność i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.
- Horney K., *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1993.
- Jankowiak B., *Nastolatki w obliczu trudności. Czynniki ryzyka i czynniki chroniące w kształtowaniu się zachowań antyspołecznych*, [w:] *Sytuacje trudne w perspektywie jednostkowej i społecznej*, red. H. Karaszewska, E. Silecka-Marek, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016.

²¹ K. Horney, *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, Poznań 1993, s. 15.

- Kawula S., Brągiel J., Janke A., *Pedagogika rodziny: obszary i panorama problematyki*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Kawula S., Brągiel J., Janke A., *Pedagogika rodziny: obszary i panorama problematyki. Dodatek*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Kojder A., *Norma społeczna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, red. W. Kwaśniewicz i in., Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa 1999.
- Kuryś-Szyncel K., „*Bo inność drażni jednakowość*”. *Konfrontacja z zadaniami rozwojowymi dorosłości jako źródło konfliktu*, [w:] *Sytuacje trudne w perspektywie jednostkowej i społecznej*, red. H. Karaszewska, E. Silecka-Marek, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016.
- Leś T., *Filozofia a pedagogika. Czy jest możliwa pedagogika bez norm? Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, 2011, 2(54).
- Łuszczuk W.E., *Normatywny i interpretacyjny paradygmat w badaniach pedagogicznych*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanistycznej w Sosnowcu, nr 3, Sosnowiec 2008.
- Maultsby M.C., *Racjonalna Terapia Zachowania. Podręcznik terapii poznawczo-behawioralnej*, Wydawnictwo Dominika Księskiego Wulkan, Polskie Towarzystwo Psychologii Behawioralnej, Żnin 2008.
- Olearczyk T.E., *Sieroctwo i osamotnienie*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007.
- Opoczyńska M., *Dialog innych albo inne monologi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.
- Padesky Ch.A., Greenberger D., *Umysł ponad nastrojem. Podręcznik terapeuty*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004.
- Sęk H. (red.), *Psychologia kliniczna*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, różnicowanie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.

Netografia

- <http://sjp.pwn.pl/sjp/norma;2490846> [dostęp: 10.09.2016].
- <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/dzieci-w-polsce-w-2014-roku-charakterystyka-demograficzna,20,1.html> [dostęp: 02.09.2016].